

RODZINA

NR 9 (1920) 2023 r. • MIESIĘCZNIK KATOLICKI • CENA 2 ZŁ NR INDEKSU 374776 • PL. ISSN 0137-8287



Kościół pw. Bożego Ciała w Gdańsku

*Dzieci i młodzież, przyszłość Kościoła,
symbolicznie otaczają nowo wybranych Księży Biskupów*



KOMUNIKAT

RADY SYNODALNEJ

KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO W RP

13 czerwca 2023 roku w Konstancinie – Jeziornie odbył się
Synod Kościoła Polskokatolickiego



Biskup Andrzej Gontarek

Nowymi biskupami zostali:

Ks. Bp Elekt dr Andrzej Gontarek
Zwierzchnik Kościoła
Polskokatolickiego
Ordynariusz Diecezji Warszawskiej

Ks. Bp Elekt Antoni Norman
Ordynariusz Diecezji
Krakowsko-Częstochowskiej

Ks. Bp Elekt Stanisław Bosy
Ordynariusz Diecezji Wrocławskiej

Ks. Bp Elekt Henryk Dąbrowski
Biskup pomocniczy
Diecezji Warszawskiej

Biskup elekt Andrzej Gontarek urodził się w 1970 r. Studiował w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (w 2021 r. obronił pracę doktorską) i na Chrześcijańskokatolickim Wydziale Teologii Uniwersytetu w Bernie. Jest Proboszczem w Parafii Polskokatolickiej pw. Wniebowzięcia NMP w Lublinie. Był wikariuszem biskupim i sekretarzem Rady Synodalnej. Po śmierci bpa Wiktora Wysoczańskiego pełnił obowiązki zwierzchnika Kościoła, przewodniczącego Rady Synodalnej i ordynariusza diecezji warszawskiej. Angażował się również w prace Unii Utrechckiej. Jest pracownikiem naukowym ChAT w Warszawie oraz przewodniczącym Lubelskiego Oddziału PRE. Jest żonaty, ma dwie córki.

„Bolejąca Matka stała u stóp krzyża, we łzach cała, kiedy na nim zawisł Syn”

To święto wymownie poucza nas o wartości cierpienia znośzonego w zjednoczeniu z Chrystusem. Przypomina o bezcennej wartości Ofiary Krzyżowej naszego Zbawiciela oraz ogromnego, nie do opisania, cierpienia Matki Bożej u stóp Krzyża Syna.

Jakże wspaniała i tragiczna w swej wymowie jest Pieta, przedstawiająca Maryję trzymającą w Swych ramionach martwe ciało Syna. Jakże doskonałe są również obrazy przedstawiające Mękę Pańską namalowane przez największych i najslawniejszych mistrzów sztuki malarskiej. Wielu z nas, wczuwając się w treść tych scen mimowolnie klęka, oddając hołd cierpieniu Bożego Syna i Jego Najświętszej Matki.

Nabożeństwo do Matki Boskiej Bolesnej sięga XIII stulecia. Biblijną podstawą, na której opiera się nabożeństwo do Matki Bożej Bolesnej jest fragment Ewangelii św. Łukasza (2,34-35) ukazujący przepowiednię Symeona. Ten bogobojny mąż od wielu lat oczekiwał pociechy izraelskiej. Upewnił go Duch Święty, że nie umrze, zanim nie zobaczy Chrystusa. I oto widząc wchodzącą do świątyni Świętą Rodzinę, wychodzi Jej naprzeciw i staje przed Maryją, oddając głęboki hołd Dzieciątku. Maryja zrozumiała, że nadeszła chwila nowego i jakże wielkiego objawienia. Symeon ze wzruszeniem wziął Dziecię na ręce i popatrzył w oczy Dziecka (J. Roztworowski, Ob-



Ukrzyżowanie – obraz Antoniego Cygana, współczesnego polskiego malarza (ur. 1964 r.)

razki z życia Zbawiciela, Warszawa 1947 s. 43-46) Oczy starca dostrzegły tajemnicę Wcielonego Słowa. Podniósł Światłość Świata do góry i wyszeptał: „Teraz uwalniasz sługę Swego... w pokoju, gdyż oczy moje widziały zbawienie Twoje” (Łk 2, 29-30). Oddał Dziecię Matce, spojrział na Nią z czcią i z głębokim współczuciem i szepnął Jej cicho prorocze sło-

wa „Także Twoją własną duszę przeniknie miecz” (Łk 2, 35b) boleści. Przepowiednia Symeona spełniła się w zupełności przez całe życie Maryi, a ponad miarę – u stóp krzyża.

Przypomnijmy, że we wrześniu, u progu jesieni, przypada również 14 września Święto Podwyższenia Krzyża Świętego.

Godzina 15 – Godziną Miłosierdzia

Godzina śmierci Pana Jezusa na krzyżu, a więc godzina 15., czyli trzecia po południu, jest czasem uprzywilejowanym w nabożeństwie do Miłosierdzia Bożego.

O tej godzinie stajemy myślą pod krzyżem Chrystusa, by dla zasług Jego męki błagać o miłosierdzie dla siebie i dla świata. Jest to jedna z form kultu Miłosierdzia Bożego (obok obrazu Miłosierdzia Bożego, święta Miłosierdzia Bożego, Koronki do Miłosierdzia Bożego i Szerzenia czci Miłosierdzia) przekazana przez Siostrę Faustynę Kowalską. Według jej objawień mistycznych, Chrystus prosił o modlitwę w tej właśnie godzinie i **związał z nią obietnicę wszelkich łask, jeśli modlitwa ta będzie ufna oraz połączone z uczynkami miłosierdzia względem bliźnich.**

O trzeciej godzinie – mówił Pan Jezus do Siostry Faustyny – błagaj Moje miłosierdzie, szczególnie dla grzeszników i choć przez krótki moment zagłębiaj się w Mojej męce, szczególnie w Moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla świata całego (Dz 1320). Chodzi tutaj, co podkreślamy, nie o godzinę zegarową, ale o moment konania Jezusa na krzyżu. Przedmiotem tej modlitwy jest tajemnica męki Pańskiej, czyli chodzi o modlitwę o godzinie trzeciej po południu; modlitwę w tym miejscu, gdzie nas zastaje trzecia godzina, by przez chwilę połączyć się z Nim, konającym na krzyżu, odwołując się do wartości i zasług Jego bolesnej męki.

W *Dzienniczku św. Siostry Faustyny* czytamy: *Zagłębiaj się w Mojej męce (...). Pozwolę ci wniknąć w Mój śmiertelny smutek. W tej godzinie nie odmówię duszy niczego, która Mnie prosi przez mękę Moją (...).*

Często w praktyce i publikacjach powtarza się opinię, że o trzeciej po południu trzeba odmawiać Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Oczywiście, o trzeciej możemy odmawiać Koronkę, tak jak o każdej innej godzinie dnia i nocy, ale wtedy nie praktykujemy modlitwy w Godzinę Miłosierdzia, tylko odmawiamy Koronkę. Koronka do Miłosierdzia Bożego nie może być bowiem modlitwą w Godzinie Miłosierdzia, gdyż skierowana jest do Boga Ojca (*Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci...*), a modlitwa w Godzinie Miłosierdzia ma być skierowana wprost do Jezusa Chrystusa.

Źródła: *Wikipedia, Godzina Miłosierdzia Modlitwa7.pl*

Chrystus – Zbawiciel

(pixabay)



Z prac Biskupa
Wiktora Wysoczańskiego

W trosce o zachowanie nienaruszonego depozytu wiary

(36)

Symbole wiary i dogmat

Symbole wiary zawierają również obowiązującą treść wiary chrześcijańskiej, na którą ma się orientować wiara każdego wierzącego i całego Kościoła. Podkreślmy tu, że powszechnie obowiązujące symbole, które stanowią również podstawę wyznania wiary Kościoła starokatolickiego to:

Symbol Nicejsko-konstantynopolitański (czyli Credo), Apostolski i Atanazjański.

Również dogmat ma swoje źródło w wyznaniu wiary, na ile ono nie jest tylko wielbieniem Boga, lecz zawsze także wyjaśniającą wypowiedzią nauczającą.

Cechą charakterystyczną dogmatu jest to, iż formalnie jest on tylko wypowiedzią nauczającą. Bowiem dogmat – jako taki – nie jest (jak biblijne słowo objawione) wypowiedzią historyczno-zbawczą, nie jest bezpośrednim obwieszczeniem tego, co nam Bóg objawił, lecz wypowiedzią, która w kategoriach logicznych bytu, zdarzenia, stawania się itd. stwierdza w sposób opisowy, jaka jest treść prawdy historyczno-zbawczego działania i jak należy je rozumieć w odróżnieniu od błędnych interpretacji.

(cdn.)



Matka Boska Bolesna

Największa wojna światowa w historii

U podłoża konfliktu polsko – niemieckiego w 1939 roku leżały dążenia Trzeciej Rzeszy do włączenia Wolnego Miasta Gdańska do państwa niemieckiego i budowy eksterytorialnego połączenia pomiędzy zwartym terytorium Niemiec a Prusami Wschodnimi przez polskie Pomorze, czyli tzw. „korytarza”. Nieustępliwa postawa Polski wobec żądań Hitlera spowodowała agresję niemiecką.

1 września 1939 roku Niemcy uderzyły na Polskę, rozpoczynając w ten sposób II. wojnę światową. Największy i najbardziej krwawy konflikt zbrojny w historii rozpoczął się o godz. 4,45, kiedy to pancernik „Schleswig-Holstein” ostrzelał gdańskie Westerplatte. Pierwszym etapem konfliktu była wojna obronna Polski, nazywana kampanią wrześniową. Los



Polacy w Berlinie. Zakończenie II. wojny światowej, 8 maja 1945 rok (Bomega)

Polski został przypieczętowany 17 września, kiedy inwazję od wschodu rozpoczęła Armia Czerwona. Żołnierze wojska polskiego po ponad miesięcznych zmaganiach, 6 października ulegli przewadze niemieckiej – Pol-

ska znalazła się pod niemiecką i sowiecką okupacją.

Jednym z kluczowych pytań pojawiających się przy rozważaniach na temat 1 września 1939 roku jest pytanie dotyczące tego, czy Polska mogła wówczas unik-

nąć wojny z Niemcami. Marszałek Edward Rydz-Śmigły tuż po wrześniowej klęsce odpowiedział na nie następująco: „Polska wojny uniknąć nie mogła, jeśli nie chciała skończyć w niesławie. Poniosła i ponosi olbrzymie ofiary, ale dała początek wojnie wyzwolenczej spod supremacji niemieckiej”.

Naczelnny Wódz z 1939 roku nie miał najmniejszych wątpliwości, że przyjęcie pierwszych żądań stawianych przez Hitlera wobec Polski spowodowałoby pojawienie się następnych, dotyczących nie tylko Gdańska czy Pomorza, ale także Śląska i Poznańskiego. Celem tej taktyki było, zdaniem marszałka Rydza-Śmigłego, doprowadzenie do „pełnego zniszczenia niepodległości Polski i całkowitego podporządkowania jej Niemcom”.

II. wojna światowa objęła swym zasięgiem niemal cały świat. Uczestniczyło w niej 61 państw, a w różnej formie zaangażowało się ponad 1 miliard 700 milionów

ludzi. Pochłonęła kilkadziesiąt milionów ofiar na całym świecie, stając się najkrwawszym konfliktem w dziejach.

Wojna zakończyła się w Europie w maju 1945 roku.

6 sierpnia 1945 Stany Zjednoczone zrzuciły bombę atomową na Hiroszimę, a trzy dni później na Nagasaki. Z kolei 8 sierpnia Związek Radziecki wypowiedział wojnę Japonii i wkroczył do Mandżurii. 14 sierpnia 1945 Japonia ogłosiła zawieszenie broni, a 2 września został podpisany akt kapitulacji. Kapitulacja III. Rzeszy miała miejsce 8 maja 1945 roku.

Podczas II wojny światowej Polska poniosła największe, w stosunku do całkowitej liczby ludności i majątku narodowego, straty osobowe i materialne ze wszystkich państw europejskich. Straciła ponad 5 mln naszych obywateli, a szkody wojenne szacuje się na 6 bln 220 mld 609 mln zł.

Negatywne skutki II. wojny światowej w sferze demografii, gospodarki, infrastruktury, rozwoju nauki, edukacji i kultury odczuwane są przez Polskę i Polaków do dzisiaj. Każdy rok wojny i okupacji przynosił państwu polskie na niższy poziom rozwoju we wszystkich aspektach życia publicznego, gospodarczego czy społecznego.

Polacy na pokolenia utracili możliwość zgromadzenia kapitału, a oszczędności, dobra kultury i cenny dobytek ich przodków zostały zrabowane przez Niemców. Współczesne państwo polskie dziś byłoby w zupełnie innym miejscu rozwoju cywilizacyjnego na mapie świata i Europy, gdyby nie skutki II. wojny światowej. Kilka pokoleń zdziesiątkowanych Polaków zostało skazanych na ogromny wysiłek odbudowy zniszczeń wojennych i podnoszenia kraju ze zgliszcz. (*Raport o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II. wojny światowej 1939 – 1945*)

Niszczanie polskiej kultury

Wraz z wybuchem II. wojny światowej Niemcy rozpoczęły konsekwentną i celową akcję wymazywania Polski z mapy Europy. Naród polski miał zostać pozbawiony elit intelektualnych, tożsamości i niepodległości. Niszczanie i grabież nie ominęły polskiej kultury. Literatura, malarstwo, muzyka, film, teatr, sztuki plastyczne – wszystkie dziedziny kultury poniosły niepowetowane straty. Baza strat wojennych, prowadzona przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP, liczy blisko 66 tys. obiektów, co jest namiastką szacowanej liczby 516 tys. utraconych dzieł. Wśród najcenniejszych obiektów zagrabionych

przez Niemców znalazł się m.in. Ołtarz Wita Stwosza oraz obrazy Rembrandta, Leonarda da Vinci, Canaletta, Bacciarellego i Raphaela Santi (w tym najcenniejsze dzieło polskich muzeów *Portret młodzieńca* namalowany w 1514). Część zrabowanych dzieł została wysłana do niemieckich muzeów, pozostałe trafiły w prywatne ręce nazistowskich urzędników.

Rabunek ze zbiorów publicznych na tle Europy Zachodniej był zdarzeniem bez precedensu i nie miał miejsca w innych krajach okupowanych. Osoby bezpośrednio zaangażowane w ten proceder nie były dobrane przypadkowo – byli to utytułowani niemiec-

cy i austriaccy historycy, historycy sztuki i archeolodzy, pracownicy muzeów, uczelni i instytutów badawczych.

Nie do przecenienia są straty poniesione w wyniku eksterminacji elit – profesorów uniwersyteckich, nauczycieli, inżynierów, prawników, artystów, pisarzy, księży, studentów oraz innych członków polskiej inteligencji. Aby zapobiec powstaniu kolejnej generacji wykształconych Polaków, niemieccy urzędnicy zarządzili limitowany dostęp do edukacji dla polskich dzieci, w wyniku czego korzystały one jedynie z nauczania elementarnego.

Wiele ośrodków nauki i kultury – uniwersytetów, szkół, bibliotek,



Demontaż przez Niemców pomnika A. Mickiewicza w Krakowie, 1940 rok (offbeatkrakow.pl)

muzeów, teatrów oraz kin zostało zamkniętych i oznaczonych jako tylko dla Niemców. Szacuje się, że w czasie wojny zniszczone zostało 43% polskiej infrastruktury edukacyjno-badawczej. Spośród 175 przedwojennych muzeów ocalało 105, a jedy-

nie 33 były zdolne wznowić działalność po wojnie. Ze 603 instytucji naukowych, jakie działały w Polsce przed wojną około połowa została całkowicie zniszczona, a jedynie kilka przetrwało wojnę względnie nienaruszone. Prowadzona przez Niemców polityka

miała na celu przeprowadzenie kulturowego ludobójstwa.

Niemcy nie były jedynym krajem dokonującym zniszczeń i grabieży polskich dóbr kultury. Na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, wcielonych do ZSRR, nastąpiła konfiskata własności prywatnej, ogołocone kościoły zamieniano na magazyny, a dzieła sztuki ewakuowane na Kresy z Polski centralnej i zachodniej zostały przejęte przez Armię Czerwoną.

Szeroko zakrojona i celowa grabież polskich dzieł sztuki przez niemieckich i sowieckich okupantów pozostawiła dotkliwe poczucie straty w polskiej kulturze. To poczucie straty, mimo upływu ponad 80. lat od wybuchu II. wojny światowej nadal jest odczuwalne i bolesne.

Zabytkowy Zespół Bożego Ciała w Gdańsku

Jak poinformowała gdańska prasa (z dn. 1.03.2023 roku) pięć obiektów zabytkowych w Gdańsku, w tym trzy sakralne, otrzymała dotacje z budżetu województwa pomorskiego na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane.

Na ratowanie zabytków zarząd województwa pomorskiego wyda w tym roku 2,8 miliona złotych. Na liście znalazło się pięć obiektów z Gdańska. **Największe dofinansowanie z budżetu województwa pomorskiego* spośród gdańskich wnioskodawców – prawie 182 tys. zł – otrzymała parafia polskokatolicka pw. Bożego Ciała, przy ul. 3 Maja 19a/1 – znajdująca się niedaleko Góry Gradowej.** 96 tys. zł przeznaczonych zostanie na wykonanie izolacji przeciwwilgociowej poziomej murów kościoła, a ok. 86 tys. zł na konserwację malowanego plafonu na płótnie z początku XVIII wieku.

Szpital Bożego Ciała powstał w XIV wieku jako zakład dla trędowatych, następnie zaczął pełnić funkcję przytułku dla osób starszych, chorych i samotnych. Dwukrotnie spalony (podczas wojen z zakonem krzyżackim), rozbudowany został w XVIII – XIX wieku. Zachowane do dziś budynki pochodzą z lat 1860 – 1866, jeden zaś z 1786 roku. Szpital pełnił funkcję przytułku do końca II wojny światowej, a po 1945 roku w obiektach urządzono mieszkania.

„Wyjątkowość zespołu poszpitalnego Bożego Ciała – mówi dr Jan Daniluk (historyk, badacz dziejów

stytucja istniała, upraszczając, 550 lat. Nie było to miejsce wbrew temu, co możemy sądzić, gdzie przeprowadzano operacje czy leczono. Było to miejsce, które raczej trzeba byłoby określić rodzajem przytułku, rodzajem domu opieki nad osobami samotnymi, starszymi i chorymi. Zespół Szpitala Bożego Ciała był pierwotnie o wiele większy. W skład tego szpitala wchodziły budynki do dzisiaj zachowane przy wiadukcie *Błędnik*, czego dowodem jest chociażby symbol kielicha z hostią, który uważni turyści czy mieszkańcy mogą zauważyć.



Zabytkowy Zespół Bożego Ciała przy ul. 3 Maja 19a w Gdańsku (kadr z filmu *Hevelianum*)

Gdańska) – wynika między innymi z tego, że jest to tak naprawdę jedyny zachowany do dzisiaj kompleks dawnego szpitala w Gdańsku. Szpitala, który korzeniami sięga późnego średniowiecza. Choć zabudowania Szpitala Bożego Ciała dzisiaj zachowane pochodzą głównie z XIX stulecia, to nie zmienia to faktu, że w tym miejscu ta in-

W skład fundacji, która prowadziła ten szpital, wchodził także budynek z początku lat 30. XX wieku w Oliwie. Nie zapomnijmy oczywiście, że sercem tego całego kompleksu był istniejący tu już od średniowiecza, zabytkowy dzisiaj kościół Bożego Ciała”.

Ksiądz dr Rafał Michalak – Proboszcz Parafii Kościoła Pol-



Budynek z symbolem kielicha (kadr z filmu *Hevelianum*)

skokatolickiego pw. Bożego Ciała zaprasza zainteresowanych Czytelników do zwiedzania historycznego obiektu, jakim jest kościół, łącznie z poziomem krypt, w których znajdują się trumny z ciałami dawnych rezydentów świątyni. Ksiądz dr Rafał Michalak dodaje, że „kościół rozpoczął swoją działalność jako kaplica kompleksu Bożego Ciała. Oczywiście został rozbudowany w 1688 roku, kiedy zaczął pełnić funkcję kościoła filialnego Bazyliki Mariackiej”.

W czasie II. wojny światowej gdański kościół pw. Bożego Ciała – jako jedna z dwóch gdańskich świątyń (drugim jest Święty Mikołaj) – nie został zniszczony. Powypadały z jego okien tylko witraże. To tutaj na suficie zobaczymy obraz większy niż „Bitwa pod Grunwaldem”, są cenne zabytki, a pod tynkiem ukryte XVI-wieczne freski. Średniowieczne mury zaś to świadkowie burzliwej historii Gdańska.



Gdańsk. Kościół Bożego Ciała w latach 1910-1915, zdjęcie wykonane od strony Cmentarza Nieistniejących Cmentarzy (fotopolska.eu)



Ksiądz Proboszcz dr Rafał Michalak pokazuje zatarte napisy na ambonie (fot. Grzegorz Cwaliński)

Kościół wybudowano przed 1380 rokiem obok szpitala dla trędowatych. Pierwsze wzmianki o nim znajdziemy w akcie beatyfikacyjnym świętej Doroty z Małtów Wielkich.

– To jest ta święta, która kazała się zamurować – przypomina Ksiądz Proboszcz Rafał Michalak. – Dorota z Małtów Wielkich przychodziła tutaj na adorację Najświętszego Sakramentu. Wtedy była to kaplica przy pobliskim szpitalu, potem kościół, gdy w XV wieku do prezbiterium dobudowano nawę. Był filią kościoła Mariackiego w centrum Gdańska. W 1592 roku stał się świątynią luterańską i aż do 1945 służył gdańskim ewangelikom. W 1974 roku kościół razem z plebanią został przekazany Kościołowi Polskokatolickiemu.

Wielką osobliwością jest zewnętrzna ambona. Kazania na zewnątrz kościołów zapoczątkowano w czasach reformacji, w 1552 roku. Kaznodzieja luterański Jakub Hegge chodził wtedy po okolicach Góry Gradowej i zachęcał do przyję-



Zewnętrzna ambona – wygląd obecny (kadr z filmu *Hevelianum*)

cia nauk doktora Marcina Lutra. Na pamiątkę tego wydarzenia (w 1707 roku), gdy Gdańsk był już w znakomitej większości prote stancki, zbudowano kazalnicę na zewnątrz.

Na ambonie stały figurki 12. apostołów, a na baldachimie umieszczono symbolizującą Chrystusa postać pelikana karmiącego młode. Po wojnie figurki apostołów zaczęły ginąć, więc zdecydowano, że zostaną schowane w świątyni. Trafił tu także pelikan, który stał na zwieńczeniu baldachimu.

Słowo Boże głoszone właśnie z tej zewnętrznej ambony. Jest to wyjątkowy zabytek nie tylko na skalę Polski, ale na skalę europejską, gdyż drewniana, zewnętrzna ambona jest obecnie wielką rzadkością. – W tej chwili ambona zewnętrzna pilnie wymaga ratowania, bo z jej przybudówki pewnej nocy złodzieje ukradli miedzianą blachę. Pokusa silna, a kilogram miedzi w skupie sporo kosztuje. Zostali złapani, ale co z tego – wzdycha ks. dr Rafał Michalak.

Wchodzimy do świątyni, tu czas jakby się zatrzymał – mówi Ksiądz Proboszcz Rafał Michalak.

Wystrój świątyni pochodzi z epoki baroku. Niezwykły jest „Sąd Ostateczny” Friedricha Falkenberga, nad prezbiterium – z 1709 roku, ma 100 metrów kwadratowych i przedstawia scenę Sądu Osta-

tecznego, w której Bóg Ojciec trzyma kamienne tablice dziesięciorga przykazań.

– Wiele osób sądzi, że to fresk, tymczasem obraz został namalowany na płótnie. Proszę spojrzeć, wyraźnie widać pasy, obraz kładziono jak tapetę – wskazuje ks. dr Rafał Michalak.



Plafon – płócienny obraz na suficie z 1709 roku (kadr z filmu *Hevelianum*)

W świątyni zachwyca ambona z 1762 roku, a na niej czterech ewangelistów i cnoty chrześcijańskie.

– W czasach, gdy świątynia należała do ewangelików, szczególnie rygorystycznie przestrzegających zasad, zamalowano postacie i w tym miejscu umieszczono cytaty z Pisma Świętego. Po wojnie, gdy farba zaczęła się łuszczyć, zdjęto ją i ukazały się postacie ewangelistów, brakuje św. Łukasza – dodaje ksiądz dr Rafał Michalak.

Wędrujemy po świątyni – wiele tu herbów Gdańska.

– Przez wieki kościół był na utrzymaniu magistratu, w związku z tym, gdzie się tylko dało, umieszczano herby miasta. Dzisiaj byśmy powiedzieli, że to takie logo sponsora – żartuje proboszcz. – Jest jeden nietypowy, bo wszędzie herb Gdańska ma krzyże srebrne albo białe. Tutaj są złote, nie wiemy dlaczego.

Na barokowym prospekcie organowym z 1766 roku, na blasze namalowane są herby fundatorów instrumentu, m.in. Gralathów, Grodecków, Conradich, Schumanów i Buschów.

– Czyżby gdańscy Buschowie byli spokrewnieni z amerykańskimi prezydentami? – zastanawiają się gdańszczanie.

Barokowy prospekt organowy zachował się, jednak nie ma instrumentu ani mechanizmu poruszającego figurkami. W 1943 roku został wywieziony w kierunku Bytowa, potem ślad po nim zaginął.



Wnętrze kościoła Bożego Ciała z widokiem organów 1935 – 1943
(fotopolska.eu)

– W krajach skandynawskich i na zachodzie Europy zamyka się kościoły, ponieważ budynek obniża wartość działki, więc są one burzone, a sprzęty wyprzedaje się. Myślałem o tym, żeby kupić taki instrument i zaadaptować go u nas, ale dowiedziałem się, że organy budowane są do konkretnego wnętrza, więc jest to niemożliwe.

Są też kurdybany, elementy roślinno-zwierzęce wytłoczone na skórze kozłowej. – Pierwsze kurdybany powstały w miejscowości Kordoba, ale u nas w Gdańsku także je wytwarzano – opowiada Ksiądz Proboszcz.

Stare dębowe ławki z futrkami rozsychają się, drażą je też korniki. Trafily tutaj z bazyliki Mariackiej (podobno w XVIII wieku), stąd widnieje na nich wysoka numeracja. Ławki pochodzą z czasów, kiedy Gdańsk był w większości luterancki, każda ma swój zamek, kto przychodził, chciał usiąść, a miał kluczyk, to ją otwierał. Oczywiście, już teraz tego nie stosujemy.

Podziemia kościoła kryją krypty, w których znajdują się trumny z ciałami tych, którzy pracowali

w tym kościele. Podziemi świątyni strzeże... mumia, a dokładnie – mumifikowane szczątki mężczyzny.

– Prawdopodobnie to pastor tego kościoła. Z tablicy na trumnie można odczytać jedynie imię Teodor i dwie daty: 1771 – 1813. Ciekawostką jest to, że mumia pastora Teodora pojawiła się w filmie „Wróżby kumaka”.

W świątyni warta obejrzenia jest także zabytkowa chrzcielnica, uwieczniona w filmie „Strajk” Volkera Schlöndorffa.



Zabytkowa chrzcielnica
(fot. Grzegorz Cwaliński)

W ołtarzu głównym „Ukrzyżowanie” Andrzeja Stecha, najznakomitszego malarza gdańskiego XVII wieku, to replika. Zniszczony oryginał odkryto po wojnie na plebanii gdańskiego kościoła Wniebowzięcia NMP. Zwiedzający świątynię mogą obejrzeć ten obraz – znajduje się w prezbiterium, tuż przy wejściu do zakrystii.



Fragment „Ukrzyżowania”, dzieło Andrzeja Stecha z ołtarza głównego w kościele Bożego Ciała w Gdańsku
(fot. Grzegorz Cwaliński)

Kościół kryje wiele tajemnic. Nie wiadomo na przykład, kto jest autorem obrazu „Noli me tangere” („Nie dotykaj mnie”).

Panie Anna Faron i Monika Palka – konserwatorzy malarstwa i rzeźby polichromowanej – przeprowadziły w czerwcu 2022 badania konserwatorskie ścian wewnętrznych kościoła i... odkryły malowidła ściennie pochodzące z różnych epok (część z nich powstała w renesansie, inne pochodzą z czasów baroku i XIX stulecia). Na niektórych ścianach zachowały się nawet warstwy średniowieczne, ale fragmenty te nie obejmują polichromii (są to monochromatyczne pobiałe). Najstarsze zachowane w kościele dekoracje malarskie i tynki znajdują się w gotyckiej części budowli, na osi wschód-zachód.

W dawnym prezbiterium w niszach na ścianie południowej zachował się interesujący fragment malowidła prawdopodobnie przedstawiający baranka eucharystycznego malowanego bielą i podkreślonego czerwonym konturem na błękitnym tle. Podejrzewa się, że są to malowidła powstałe po odbudowie kościoła w latach 1592 – 1596, chociaż mogą być jeszcze starsze. Badania laboratoryjne wykazały, że zostały wykonane z użyciem takich pigmentów jak indygo, aury pigment (co nie zdarza się często) oraz pigmentów żelazowych. Nie wiadomo, czy była to część większego przedstawienia, czy niewielkiej sceny zdobiącej półokrągłe zamknięte nisze. Mogły być również malowanym obramowaniem znajdującej się tam niegdyś inskrypcji lub wmontowanego w ścianę epitafium.

Nad wspomnianymi niszami znaleziono również dekorację ornamentálną z podobnego okresu.

Odpowiedzią na wiele pytań mogłyby być tylko szersze prace konserwatorskie. Kościół pw. Bożego Ciała znacznie zmienił swój układ przestrzenny w latach 1688 – 1689, kiedy to znany w mieście budowniczy Bartel Ranisch poszerzył jego bryłę o prostopadłe wybudowaną do części gotyckiej do-

Gdańsk – Dzwony Bożego Ciała – trochę historii

Fotografia pochodzi ze strony *Deutsche Digitale Bibliothek* i przedstawia dzwony znajdujące się w muzeum Haus Hansestadt Danzig w Lubece. Dzwony pochodzą z gdańskiego Kościoła p. w. Bożego Ciała. Mniejszy (po lewej) odlano w 1733 roku, a większy w 1758 roku.

W czasie wojny zdecydowano, że zostaną one przetopione na cele militarne. Na szczęście tak się nie stało. Wywiezienie w głąb Niemiec nie oznaczało automatycznie przetopienia. Niemcy bowiem dzielili dzwony na 3 grupy: A – to te, które od razu przekazywano do huty na łuski dla pocisków (dzwony powstałe po 1875 roku), B i C – dzwony zabytkowe i artystyczne, rezerwowane – na wypadek wyczerpania dzwonów A oraz D – dzwony o wysokiej wartości historycznej czyli nietykalne.

Rozporządzenie Hermanna Göringa – o przeprowadzeniu ewidencji, a następnie rekwizycji dzwonów z terenów wcielonych do Rzeszy lub okupowanych – ukazało się w dniu 15 marca 1940 roku. Z krajów podbitych ściągnięto ok. 120 000 dzwonów. Co ciekawe, grupa dzwonów B i C otrzymała karty z dokumentacją fotograficzną i próbami dźwiękowymi (ok. 35 000 kart). Ta wyjątkowa kolekcja znajduje się obecnie w archiwum dzwonów w Norymberdze.

Dr hab. Marcei Tureczek zbadał losy 2000 dzwonów wywiezionych z Polski. Do dnia dzisiej-

szo aż ok. 1200 – 1300 dzwonów znajduje się w różnych niemieckich kościołach jako „dzwony wypożyczone” (Leihglocken). Wierząco bowiem, że tereny zachodniej Polski wrócą niebawem do Niemiec. Dzwony rekwirowane były „od zawsze” nie tylko przez Niemców, ale w czasie wojen także przez: Moskali, Szwedów, Turków czy Austriaków.

dówkę. Nowa część kościoła stała się nawą główną. W tym okresie wewnątrz scalał najprawdopodobniej czerwono-czarny pas ornamentu umieszczony około 1,4 do 1,9 m nad poziomem posadzki. Okolice kościoła Bożego Ciała to prawdziwa historia. Tu znajduje się Cmentarz Nieistniejących Cmentarzy, który powstał w 2002 r. Jest to symboliczny cmentarz upamiętniający 27 gdańskich cmentarzy różnych wyznań zniszczonych po II. wojnie światowej,



Podpis pod fotografią dzwonów Bożego Ciała z Deutsche Digitale Bibliothek: Te dwa dzwony (mały i średni) z Kościoła Bożego Ciała w Gdańsku dotarły do Lubecki przez Cmentarz Dzwonów w Hamburgu. Dzwonili w kościele Świętego Michała w Lubece-Siems (nieдалеко byłej stoczni „FlenderWerft”), który wybudowano w roku 1951. W listopadzie 2008 kościół podległ sekularyzacji. W otoczeniu Kościoła Bożego Ciała znajdował się w niemieckich czasach szpital i cmentarz o tej samej nazwie. Ponieważ niemieckie cmentarze zostały również zrównane z ziemią, powstał na tym miejscu w roku 2004 pomnik o nazwie „Cmentarz Nieistniejących Cmentarzy”. W ten sposób oba dzwony zbudowały most do swojej ojczyzny i do mieszkańców Gdańska. Jednocześnie są one przestrożą i przypomnieniem dla przyszłych pokoleń! Sygnatura: mały dzwon. Wieniec na górze: Odlany z pomocą Boga w Danzig, 1733. Poniżej: Gabriel Jantzen, Theophilus Schultz, Johann Christoph Baumann, Friedrich Hoechster. Sygnatura: średni dzwon. Wieniec na górze: Boże Ciało. Poniżej: soltys Ephraim Busch, Gabriel Lorentz Braemer, Johann Friedrich Dingen administrator budowy, Johann Dobbrick.

szego aż ok. 1200 – 1300 dzwonów znajduje się w różnych niemieckich kościołach jako „dzwony wypożyczone” (Leihglocken). Wierząco bowiem, że tereny zachodniej Polski wrócą niebawem do Niemiec. Dzwony rekwirowane były „od zawsze” nie tylko przez Niemców, ale w czasie wojen także przez: Moskali, Szwedów, Turków czy Austriaków.

Dzwony z grupy B i C czekały na przetopienie na składowisku w Hamburgu. To właśnie tam znalazły się dzwony z Kościoła p.w. Bożego Ciała z Gdańska. Na szczęście piece hutnicze w Hamburgu zostały latem 1943 roku uszkodzone w wyniku alianckiego bombardowania. I tak ocalałe dzwony doczekały końca wojny właśnie w tym miejscu.

głównie w latach 70. XX wieku. Odbywają się tu uroczystości ekumeniczne. Jednym z pochowanych na cmentarzu jest Johann Wilhelm Klawitter, który sprowadził do Gdańska stocznice z Elbląga i jako pierwszy wprowadził metalowe kadłuby w statkach. Nieopodal zaczynają się fortyfikacje grodziska. Tuż obok kościoła stoją jedne z najstarszych domów w Gdańsku.

Na początku lat 60. XX wieku świątynia została poddana rewa-

loryzacji. W 1974 roku kościół razem z plebanią został przekazany Kościołowi Polskokatolickiemu.

Obecnie kościół jest w trakcie prac związanych z izolacją fundamentów.

* Inwestycję realizuje Hevelianum z budżetu Miasta Gdańska i Pomorskiego Funduszu Rozwoju.

Źródła: film *Hevelianum „Historia Zespołu Bożego Ciała”* YouTube, reportaż *Grażyny Antoniewicz* z portalu *dziennikbaltycki.pl* oraz *gdansk.pl/wiadomości*, wikipedia

Repatriacja Polaków z Kresów po II. wojnie światowej

Migrację Polaków z Kresów po drugiej wojnie światowej, potocznie określaną mianem repatriacji, należałoby nazwać raczej przesiedleniem (często przymusowym), a czasami wręcz wypędzeniem.

Zgodnie z prawdą historyczną repatriacje były ekspatriacjami zmuszającymi miliony Polaków do opuszczenia ojczyźnych stron, stanowiły konsekwencję akcji depolonizacyjnej Kresów Wschodnich, prowadzonej od 1939 roku przez władze sowieckie. Teoretycznie ekspatriacje, które rozpoczęły się już w 1944 roku, miały mieć charakter dobrowolny. Zostały jednak przeprowadzone pod nadzorem służb bezpieczeństwa.

Wskutek prowadzonych działań depolonizacyjnych niszczone na Kresach polskie dziedzictwo kulturowe kształtowane przez setki lat. Część tego dziedzictwa, dzięki ofiarności ekspatriowanych, ocalała i miała istotny udział w budowie tożsamości regionalnej na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Jednak wiele skarbów polskiego dziedzictwa Kresów Wschodnich musiało czekać dziesiątki lat na właściwe uhonorowanie, na przykład dopiero na fali rewolucji „Solidarności” w 1985 r. na nowo odsłonięto *Iwowską Panoramę Raclawicką*.

Proces przesiedleń z Kresów Wschodnich, nieprzerwanie trwający od 1944 do 1959, został zakończony pod naciskiem władz ZSRR. Niemało miejsca poświęcono w umowach kwestiom organizacyjnym – zapewniono przesiedleńcom możliwość wyboru miejsca osiedlenia, odszkodowanie za mienie pozostawione (ziemia, nieruchomości) w formie gospodarstwa wiejskiego lub nieruchomości miejskiej. Można było



zabrać do 2 ton bagażu na rodzinę: (odzież, obuwie, żywność, sprzęty domowe), inwentarz gospodarczy, zwierzęta hodowlane. Przedstawiciele wolnych zawodów (lekarze, artyści, naukowcy) mogli wziąć przedmioty niezbędne do wykonywania swego zawodu. Wyjeżdżających zwolniono ze wszystkich zobowiązań podatkowych, kontyngentów itd. Do koordynacji działań polskich został powołany 7 października 1944 roku Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR), mający organizować przesiedlenia zarówno ludności polskiej, jak i obcej. W przypadku Polaków miał zająć się również ich osiedleniem na nowym miejscu.

Decyzja opuszczenia – oficjalnie lub nie – małej ojczyzny była funkcją wielu czynników, wśród których własna deklaracja i poczucie świadomości narodowej stanowiły elementy ważne, ale niedecydujące. Kresowiaczy mieli odejść z ziem zamieszkałych przez nich od wielu stuleci, z którymi związani byli mocnymi więzami uczuciowymi i historycznymi. I chociaż Polacy na Kresach mieli za sobą doświadczenia okupacji sowieckiej lat 1939–1941, to – przynajmniej w początkowym okresie przesiedleń – nie brakowało decyzji o po-

zostaniu. Były one z jednej strony motywowane nadzieją na korzystne wyniki konferencji pokojowej, z drugiej zaś – szczególnie wśród inteligencji – chęcią zapobieżenia rusyfikacji i pragnieniem zachowania charakteru narodowego Kresów. Jednak w walce sumienia i ideałów z rozsądkiem i zimną kalkulacją zwyciężała zazwyczaj opcja opuszczenia Kresów.

Niemałą rolę w podjęciu takiej decyzji odgrywała propaganda, że Rząd Jedności Narodowej zatroszczy się o ich dalsze losy w Polsce, a obowiązkiem ich jest wrócić do kraju, by wziąć czynny udział w odbudowie Polski. Podstawowym bodźcem do wyjazdu (oprócz poczucia więzi narodowych i chęci życia w Polsce – choć nie na ziemi ojców) – były, co trzeba mocno podkreślić, strach i przymus: od terroru bezpośredniego, aresztowań, po przymusową ukrajinizację czy lituanizację oraz dyskryminację zawodową lub oświatową Polaków. W decyzji o wyjeździe pomagała też świadomość, że znacznie lepiej uda się na niepewny los na zachód, niż na wschód (równoległe z rejestracją do wyjazdu trwała przymusowa wysyłka w głąb ZSRR, m.in. do kopalni Donbasu).

Władze w Ukrainie wręcz wywierały nacisk na Polaków, skłaniając ich do wyjazdu, zwłaszcza z miast. W przypadku mieszkańców rejonów wiejskich przesiedlenia często przedłużano, nieraz wręcz sabotowano, obawiając się spadku produkcji rolnej. Mieszkańcy miast byli bliżej informacji, punktów rejestracyjnych, polskich instytucji przesiedleńczych, środków transportu (co na przykład eliminowało długie oczekiwanie). Stanowili też grupę znacznie bardziej mobilną niż chłopi, którzy musieli zabrać z sobą sprzęty gospodarskie, inwentarz itp.

Czynnikami, które w istotny sposób powstrzymywały przed zarejestrowaniem się do przesiedlenia, były przede wszystkim – jak informował na początku września 1945 roku Stanisław Grabski – „niepewność losu oczekującego repatriantów w Polsce oraz fatalne warunki transportu”. Rzeczywiście, w obu tych przypadkach doświadczenia „dobrowolnie” przesiedlających się Polaków były nadzwyczaj podobne do losu przymusowo wysiedlanych Niemców.

Przesiedleńcy musieli nieraz po kilka tygodni czekać na stacjach kolejowych na odejście pociągu, często bez możliwości ugotowania jedzenia, schronienia się przed deszczem czy zimnem, ciągle narażeni na rabunki. Łapówki należało zapłacić za samo wejście do pociągu, jego ruszenie ze stacji początkowej, potem zaś z każdego przystanku, zwłaszcza z wielodniowego nieraz postoju na granicy.

Podróże, trwające nieraz wiele tygodni, z zasady w odkrytych wagonach-węglarkach, zbierały – szczególnie w miesiącach jesienno-zimowych – tragiczne żniwo.

Większość wysiedleńców z Kresów osiedliła się na tzw. Ziemiach Odzyskanych: według danych PUR – 121 846 z Wileńszczyzny, 247 936 z Białorusi i 612405 z Wołynia i Galicji Wschodniej. Transfer przebiegał zazwyczaj równoleżnikowo – z Ukrainy w kierunku Górnego i Dolnego Śląska, z Litwy i Biało-

rusi do dawnych Prus Wschodnich i na Pomorze. 26,1 proc. Polaków z Wileńszczyzny osiedliło się w województwie gdańskim, 25,9 proc. w olsztyńskim, a tylko ok. 15 proc. we wrocławskim. Natomiast 37,9 proc. przesiedleńców z Ukrainy osiadło w województwie śląskim, a 35,4 proc. – we wrocławskim.



Dotarcie do celu wcale nie musiało oznaczać zakończenia kłopotów. Przesiedleńców wylądowywano nieraz na jakiejś stacji lub po prostu w polu, gdzie znowu czekali – nieraz wiele tygodni – na przydział mieszkania lub gospodarstwa. Wzdłuż torów kolejowych błyskawicznie powstawały miasteczka szałasów zbudowanych z desek, worków, tektury, kawałków papy. W obozowiskach panowały zazwyczaj anty-sanitarne warunki, prowadzące do rozprzestrzeniania się chorób.

Majątek pozostawiony na Kresach miał zostać zrekompensowany na miejscu nowego osiedlenia. Jednak, jak to zazwyczaj bywa, teoria rozmiękała się z praktyką. Dla części przesiedleńców nowy – często znacznie lepszy – dom, gospodarstwo czy mieszkanie łagodziły ból opuszczenia ojcowizny. Inni stracili nie tylko dawną małą ojczyznę, ale i całe mienie, uzyskując w zamian znacznie mniej (lub zgoła nic).

Wspólnym doświadczeniem każdego (przymusowego) prze-

siedleńca była obawa dotycząca nowego miejsca, w którym przyjdzie mu żyć. Przesiedleńcom z Kresów towarzyszyła też świadomość, że mogą być traktowani jako element obcy i konkurencja dla miejscowej ludności. Na Ziemiach Odzyskanych – ziemi i domów było wprawdzie dużo, ale nie mało też konfliktów powodowanych koegzystencją różnych grup: Niemców, autochtonów, przesiedleńców z Kresów i Polaki centralnej, Ukraińców wysiedlonych podczas Akcji Wisła, repatriantów z Francji, Niemiec, Rumunii, Jugosławii czy uczestników wojny domowej w Grecji. Różniły się te grupy znacznie pod względem kulturowym, historycznym oraz poziomem cywilizacyjnym i wyznaniami.

Ministerstwo Ziemi Odzyskanych wydało w sierpniu 1946 roku specjalny okólnik, informujący, że „w dziele odbudowy państwowości polskiej nader doniosłą rolę odgrywają procesy stapania się w jedną całość poszczególnych grup ludności, objętych ruchami migracyjnymi, będącymi następstwem wojny. Wśród grup tych na szczególną uwagę zasługują repatrianci. (...) Ludzie ci przez swój powrót do Kraju dowiedli patriotyzmu i aktywnego ustosunkowania się do nowej rzeczywistości Polski Demokratycznej – jeśli się zważy, że dla osiągnięcia takiej decyzji zwalczyć trzeba było silne opory, wynikające z konieczności pozostawienia znacznej części mienia, z przywiązania do miejsca zamieszkania i otoczenia, z obaw przed niepewną przyszłością. (...) Z tych też powodów należy się repatriantom, stanowiącym element słabszy ekonomicznie, oderwany od swych warsztatów pracy – wszelka możliwa pomoc i opieka ze strony władz państwowych. (...)”

Opracowano na podstawie:

1. „Polityka” Pomocnik Historyczny „Z Kresów na Kresy” (100111) z dnia 12.09.2016; Wyszukiwanie; s. 35. Oryginalny tytuł tekstu: „Deportacja zwana repatriacją”.
2. Instytut Pamięci Narodowej edukacja.ipn.gov.pl

Bp WIKTOR WYSOCZAŃSKI

Ś.P. Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP,
prof. zw. dr hab. teologii starokatolickiej

Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie



(fot. Archiwum Red. 2018 rok)

Ważniejsze publikacje

Książki

Prawo wewnętrzne Kościołów i wyznań nierzymskokatolickich w PRL, Warszawa 1971.

Polski nurt starokatolicyzmu, Warszawa 1977.

Starokatolicyzm polski i jego miejsce w Unii Utrechckiej w latach 1897 – 1944. Geneza oraz podstawowe zagadnienia prawno-ustrojowe i doktrynalne (rozprawa doktorska, 1982).

Kościół Polskokatolicki w latach 1944 – 1975 (rozprawa habilitacyjna, 1985).

Kościół Starokatolicki. Historia, Nauka, Dążenia, Urs Küry, Warszawa 1996. Tłumaczenie i opracowanie naukowe pod kierunkiem bpa prof. dr. hab. Wiktora Wysoczańskiego.

Prawo kościołów i związków wyznaniowych nierzymskokatolickich w Polsce [razem z Michałem Pietrzakiem], Warszawa 1997.

Artykuły

System zwierzchnictwa państwowego nad związkami wyznaniowymi w Polsce 1918 – 1939, w: Rocznik Teologiczny, z. 2 (1969), s. 67-97.

Sytuacja prawna i kierunki działalności Polskiej Rady Ekumenicznej, w: Posłannictwo, nr 1 (1969), s. 25-47.

O różnym sposobie pojmowania wolności sumienia oraz tolerancji religijnej, w: Posłannictwo, nr 1 (1971), s. 30-37.

Z problematyki osobowości prawnej związków wyznaniowych w Polsce, w: Posłannictwo, nr 1 (1971), s. 52-61.

Ochrona prawna wolności sumienia i wyznania w Polsce, w: Posłannictwo, nr 2 (1971), s. 54-63.

[pseudonim: W. Pietrusiewicz] *Biblijne i teologiczne spojrzenie na celibat w świetle encykliki „Sacerdotalis coelibatus”*, w: Posłannictwo, nr 4 (1971), s. 49-68.

Die altkatholischen Kirchen, w: pod red. Gerharda Bassaraka, Ökumene In Polen, Berlin 1971.

Z problematyki prawnej wolności sumienia i wyznania w Polsce Ludowej, w: Rocznik Teologiczny, z. 1 (1971), s. 139-171.

Z problematyki prawnej stosunku Państwo-Kościół w Szwajcarii, w: Rocznik Teologiczny, z. 2 (1972), s. 171-189.

Starokatolicka wspólnota kościelna, w: Posłannictwo, nr 1-2 (1973), s. 3-24.

Katolicyzm bez Rzymu, w: Posłannictwo, nr 3-4 (1973), s. 118-127.

Dylematy ekumeniczne. Starokatolickie studium historyczno-teologiczne, w: Posłannictwo, nr 3-4 (1974), s. 3-25.

Postanowienia i dyrektywy VI Synodu, w: Posłannictwo, nr 3-4 (1975), s. 3-18.

Kościół Starokatolickie zrzeszone w Unii Utrechckiej, w: Kalendarz Katolicki 1975, s. 80-104.

Refleksje o sytuacji prawnej Kościoła Polskokatolickiego w Polsce międzywojennej i w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w: Posłannictwo, nr 2 (1976), s. 15-30.

Z obrad VI Ogólnopolskiego Synodu, w: Kalendarz Katolicki 1976, s. 69-82.

Ekumeniczne znaczenie Kongresów Starokatolików, w: Kalendarz Katolicki 1976, s. 93-109.

Kościół starokatolickie w Polsce, w: Kalendarz Katolicki 1977, s. 169-185.

The Participation of the Polish Churches of the Union of Utrecht In the Doctrinal Dialogue with Other Catholic Churches, w: PNCC Studies, Scranton 1980, s. 50-59.

Konfessionelle Verb die nich zum Polnischen ökumenischen Rat gehören, Informations-Bulletin, nr 8, Warszawa 1980, s. 9-28.

Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego oraz innych Kościołów i związków wyznaniowych chrześcijańskich w Polsce 1939 – 1945, w: Posłannictwo, nr 3-4 (1981), s. 3-20; w: PNCC Studies. A publication of studiem devoted to the Polish National Catholic Church (Vol. 2), *The Policies of the Hitlerian*

Occupier Towards the Polish National Catholic Church and Religious Denominations In Poland, 1939 – 1945, s. 42-63.

Bibliografia prac bpa prof. dra Maksymiliana Rodego, w: *Rocznik Teologiczny*, z. 1 (1981), s. 13-31.

Kościół Polskokatolicki w PRL, w: *Rocznik Teologiczny*, z. 1 (1981), s. 99-196.

Die altkatholischen Kirchen, w: Gerhard Bassarak (wyd.), *Ökumene in Polen*. Wyd. wspólnie z Polską Radą Ekumeniczną, Berlin (EVA) 1982, s. 34-48.

Udział polskich Kościołów Unii Utrechckiej w dialogu doktrynalnym z innymi Kościołami katolickimi, w: *Kalendarz Katolicki* 1982, 95-106.

Polskie placówki dyplomatyczne i konsularne wobec PNKK w II Rzeczypospolitej, w: *Kalendarz Katolicki* 1983, s. 83-101.

W trosce o zachowanie polskości, w: *Kalendarz Katolicki* 1984, s. 116-124.

W 40-lecie prawnego uznania Kościoła Polskokatolickiego w Polsce, w: *Posłannictwo*, nr 1-2 (1986), s. 5-29.

Dialog starokatolicko-prawosławny, jego przebieg i dotychczasowe wyniki, w: *Posłannictwo*, nr 3-4 (1986), s. 5-14.

Biskup Franciszek Hodur jako starokatolik, w: *Posłannictwo*, nr 3-4 (1986), s. 61-77.

Stosunek bpa Leona Grochowskiego do Polski i Kościoła Polskokatolickiego ze szczególnym uwzględnieniem sprawy jego autokefalizacji i przynależności do Unii Utrechckiej, w: *Posłannictwo*, nr 1-2 (1987), s. 5-24.

Proces kanonicznego usamodzielnienia się Kościoła Polskokatolickiego w Polsce i jego pozycja w Unii Utrechckiej, w: *Posłannictwo*, nr 1-4 (1988), s. 3-16.

Patriotische, Kirchenrechtliche und doktrinäre Bande der Polnischen Nationalen Katholischen Kirche in den USA und Kanada mit der Polnisch-Katholischen Kirche in Polen w: *Internationale Kirchliche Zeitschrift* 80 (1990), s. 16-39.

Beziehungen zwischen Kirche Und Staat in Polen unter besonderer Berücksichtigung der Rechtslage, w: *Österreichisches Archiv für Kirchenrecht*, nr 1-2 (1991), s. 145-161.

Historyczne, teologiczne i prawno kościelne podłoże powstania starokatolicyzmu, w: *Rocznik Teologiczny*, z. 1 (1992), s. 7-57.

Posłowie. Polskokatolicyzm, w: Urs Küry, *Kościół Starokatolicki. Historia Nauka Dążenia*, Warszawa 1996, s. 425-459.

Kościół Polskokatolicki w RP, w: *Ekumeniczny Leksykon Kościołów i wspólnot religijnych województwa warmińsko-mazurskiego*, Olsztyn 1999, s. 133-141.

Zur Geschichte der Polnischen Nationalen Katholischen Kirche in den USA Und Polen in den Jahren 1920 – 1939, w: *Internationale Kirchliche Zeitschrift* 91 (2001), s. 177-195.

Der Prozess der kanonischen Verselbständigung der Polnisch-katholischen Kirche in Polen und ihre Stellung in der Utrechter Union, w: *Internationale Kirchliche Zeitschrift* 93 (2003), s. 43-58.

Die Geschichte der Altkatholischen theologischen Ausbildungsstätte in Warschau und ihre Beziehungen zur Christkatholisch-theologischen Fakultät in Bern, w: Hans Gerny/ Harald Rein / Maja Weyermann (wyd.), *Die Wurzel aller Theologie: Sentire cum Ecclesia*. FS Urs von Arx, Bern (Stämpfli) 2003, s. 98-118.

Die Polnisch-katholische Kirche als Mitglied der Utrechter Union. Entstehung, Geschichte, Rechtslage, w: *Internationale Kirchliche Zeitschrift* 95 (2005), s. 157-201.

Kościół Polskokatolicki, w: *W drodze za Chrystusem. Kościoły chrześcijańskie w Polsce mówią o sobie*, pod red. Hanny Trandy i Mirosława Patalona, Kraków 2009, s. 145-164.

Poza tym wiele artykułów w czasopismach, m.in. *Rodzina, Rola Boża, Straż*.



40-lecie ChAT – przemawia ówczesny Rektor ChAT – bp. Wiktor Wysoczański

Opr. Ks. inf. dr Andrzej Gontarek

RODZINA

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel./fax (22) 868-32-47. Redakcja przyjmuje korespondencję e-mailem i nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Adres internetowy: redakcja@polkat.com.pl Skład i druk: Fotoskład. Nakład: 1250 egz.

Różowe okulary

Były sobie okulary, które oglądały świat w różowym kolorze, toteż wszystko widziały jako miłe, ładne i beztrudne.

Podziwiałały piękne wystawy sklepowe, nowe modele samochodów, a nawet plakaty filmowe. Gdy wybierały się poza miasto, patrzyły na piękne wille z ogrodami, albo jachty na jeziorach. Cieszyły się znalezieniem się na nosie kogoś eleganckiego i pięknego. Wszystko było wtedy super i okej.

Ach! To jest dopiero życie. Żadnych smutków, żadnych obowiązków, tylko trzeba się bawić i dogadzać sobie!

Pewnego dnia zdarzyło się, że właściciel zostawił przez nieuwagę różowe okulary na ławce w parku. Obok ławki bawił się mały chłopczyk, który niechcący rzucił piłkę wprost na okulary i uciekł spłoszony szkoda, zostawiając potłuczone okulary. I co to? Okulary były wstrząśnięte takim stanem rzeczy. Nagle poczuły, że zostały porzucone, a ten piękny świat w rozbitym szkłe stał się brzydki i wrogi. Zaczęły padać deszcz, a szaro ubrani ludzie uciekając przed ulewą rozchlapywali na wszystkie strony błoto. Co było robić? Trzeba było szukać schronienia, ale gdzie, u kogo?

– Zapraszam do swojej dziupli! – usłyszały nagle czyjś cieniutki głosik i poczuły, że ten ktoś je niesie i wciąga do ciepłego, suchego miejsca. Okazało się, że było to mieszkanie wiewiórki. Małe, ale bardzo przytulne, bo tutaj oczywiście nie hulał wiatr. Okulary rozejrzały się jednym szkłem trochę zdziwione tym, że można tak skromnie mieszkać, ale przez grzeczność nic nie powiedziały. Wiewiórka jednak wyczuła, że jej gość jest troszkę skrępowany i gościnnie zapraszała, by przeczekać u niej ulewę, posilić się i odpocząć. Błyskawicznie przyrządziła pożywną, orzechową zupę i zabrała się do leczenia okularów. Ostrożnie wyjęła z ramek resztki potłuczonego szkła i zabezpieczyła puste miejsce pachnącą żywicą.

– Jestem dyplomowaną pielęgniarką – pochwaliła się wiewiórka i dodała – Gotowe! Jak teraz widzicie świat?



(zwierzeta.com)

– Ojej, jakoś tak... zupełnie inaczej, całkiem inaczej – stwierdziły okulary. Bo, zgodnie z prawdą, po kuracji wiewiórki świat stał się dla nich zupełnie nowy. Nagle dostrzegły dzieci, które nie miały zabawek, staruszków, o których zapomnieli najbliżsi. Chorych, którzy byli cierpiący i smutnych ludzi, którzy dawno nie rozmawiali z Panem Bogiem. Co to się stało? Czy to, co widzimy, jest prawdą?

– Owszem. Wreszcie otworzyły się wam oczy. Pomogła w tym cudowna żywica dająca życie drzewom. A drzewa wiele wiedzą o świecie – powiedziała wiewiórka.

– Dziękujemy ci, kochana wiewiórko. Będziemy teraz uważniej patrzeć na świat. Może jeszcze na coś się przydamy?

To mówiąc okulary ruszyły w drogę. Wiele widziały, przeżyły mnóstwo przygód, ale pomogły też wielu ludziom odnaleźć szczęście. A gdy się zestarzały, wróciły do wiewiórki i razem z nią zamieszkały w małej dziupli. Dzięki nim wiewiórka, która zawsze uwielbiała spisywać różne ciekawe historie o świecie, a teraz miała już znacznie słabszy wzrok, mogła dzięki okularom kontynuować swoje pisarskie pasje.

Oprac. na podstawie opowiadania pt. *Okulary* (adonai.pl)